KURJER WARSZAWSKI.

Sobota. Dnia 13 (25) Lutego.— Rok 1854. № 53. Jutro, Śgo Alexandra B.

ROSSJA W SWOJEM PRAWIE.

(Ciąg dalszy).

Lord *Ponsonby* czynnie pracował nad dopięciem wskazanego mu celu, i w depeszy do Lorda *Palmerstona,* dnia 15 Września 1841, zawiadomiwszy, że spodziewa się otrzymać od *Porty* nic więcej, jak tylko jawne pozwolenie na budowę Kościoła w *Jerozolimie*, z zakazem tamecznemu Kademu stawiania przeszkód w tej mierze, dodaje: »Jeżeli wyjednamy te ustąpienia, pewny jestem, że wkrótce zyskamy tem samem możność czynienia wszystkiego, czego według słuszności, życzyć możemy pod względem budowania Kościołów protestanckich, w ogólności. Sądzę, że rząd Jej Królewskiej Mości nie zechce zmuszać Porty w sprawie, która tak blizko obchodzi religijne uczucia *Turków*." Z ostatnich słów widać jak myślał szlachetny Lord o rzeczywistych zamiarach swojego rządu.

Działania któremi P. *Ponsonby* spodziewał się najtrafniej dopiąć zamierzonego celu, i duch, w jakim były prowadzone tak nazwane spólne negocyacje z *Portą Ottomańską*, widocznie pokazują się w następujących depeszach do Lorda *Aberdeen*, który tymczasem został Ministrem spraw zagranicznych *Anglji*. »Widząc się ostatni raz z *Rifaat* Baszą, powtórzyłem mu wszystkie dowody, na poparcie żądanego przez nas pozwolenia na budowę Kościoła w *Jerozolimie*. Basza nadeszle mi d. 9go notę urzędową z odpowiedzią na moje wnioski i zarazem z odmową na żądania nasze. Ministrowie *Ottomańscy* osobiście nie są temu przeciwni, ale lękają się ulemów rady i *Szeik-Ul-Islama*, ich naczelnika. Miałem z *Rifaatem* bardzo żywą rozmowę; przekładałem mu na co się odważa *Porta*, obrażając rząd Jej Królewskiej Mości, odmową w rzeczy dozwolonej innym; powiedziałem mu, że on myli się ostatecznie, zaprzeczając prawu naszemu, i żądałem od niego przyzwolenia, opierając się nietylko na powodach, wyłożonych w urzędowej mojej nocie, ale szczególniej jeszcze na prawach, które posiadamy według najdawniejszych traktatów naszych." Szlachetny Lord napomyka tu o kapitulacji którą Sułtan *Mahmud* udzielił *Anglikom*, wszystkie przywileje, jakich dotąd używali *Francuzi* i *Wenecjanie*, i które później udzielone były, w takichże wyrażeniach, *Rossjanom*, na mocy traktatu zawartego w *Kajnardżi*. Dalej dodaje: »Dowodziłem, że mamy prawo opierać się na traktacie, że wszystkie jakiekolwiek one są, przywileje udzielone *Francuzom*, powinny być uważane za przyznane nam, i że zatem odmowę w tej mierze liczyć możemy za obrazę. JW. *Rifaat* Basza twierdził, że na tę sprawę nie należy zapatrywać się z takiego stanowiska. Odpowiedziałem, że niestety sprawa ta zależy nie od Jego Excelencji, ale od rządu Jej Królewskiej Mości, który patrzeć może na nią z innej strony. Ton naszej rozmowy był zupełnie przyjacielski, i zdaje mi się, że Basza niezawodnie zgodziłby się na żądania nasze, gdyby mógł." Nareszcie w jednym liście do *Rifaat* Baszy, Lord *Ponsonby* mówi w przedmiocie wyżej wspomnionego traktatu: »Pozostaje Waszej Excelencji rozważyć, jakie następstwa wyniknąć mogą dla Prześwietnej *Porty* z naruszenia jej traktatów z *Wielką Brytanją*."

Słysząc taką mowę, każdy się zgodzi, że »spólne negocyacje, któremi *Prussy* i *Anglja* starały się wyjednać u ministrów *Ottomańskich* zezwolenie na religijne instytucje protestantów *tureckich*, poddanych *Porty* lub też innych, nie są czem innem jak wymuszeniem zgody pogróżkami. Mówić, na co odważają się *Turcy*, obrażając rząd Jej Królewskiej Mości, lub twierdzić, że odmowa koncesji jest obrazą, albo też przypominać ministrowi *Tureckiemu*, że niestety nie on sądzić może czy jest to obraza lub nie, i jeszcze doradzać mu, aby się zastanowił, jakie następstwa mieć może jego upor— czy to wszystko jest przyjacielskiem rozumowaniem? A jeżeli przyjacielskiem, jakże można w stylu Xięcia *Menszykowa*, bardzo podobnym do tych wyrażeń, upatrywać co innego, nie zaś takież negocyacje?

W skutku tych pogróżek Lorda *Ponsonby*, udzielone było nareszcie protestantom milczące pozwolenie na zaczęcie budowy ich Kościoła. Ale zaledwie rozpoczęto roboty, wstrzymało one nieżyczliwe wmieszanie się władz *tureckich*, i w takim położeniu zostawały do roku 1843. Wtedy Lord *Aberdeen* pisał do ówczesnego Posła *Angielskiego* w *Konstantynopolu*, Sir *Stratford Canninga*: »Wahałem się z poleceniem JW. Panu wyjednać u *Porty* stanowczy firman w wyżej wspomnionym przedmiocie, bo zdaje mi się, nieroztropnością wywołać sobie powtórną i formalną odmowę, podobną do tej, którą jużeśmy odebrali w tej samej sprawie." Niemasz więc wątpliwości, że firman, wydany w skutku wyliczonych przez nas pogróżek, był wymuszony na *Porcie*.

Zdaje się atoli, że Lord *Aberdeen* nie był skłonny do spółdziałania w urzeczywistnieniu planu, ułożonego przez *Anglję* i *Prussy*, co do porządnej organizacji Kościoła protestanckiego w posiadłościach Sułtana. Czy nie przewidywał szlachetny Lord tych trudności, jakie wyniknąć mogły później, gdyby *Rossja* zażądała podobnej opieki nad Kościołem *Greckim*, czy też działał jedynie na podstawie ogólnych zasad prawa narodów? Nikt o tem nie wie, a nawet wiedzieć nie ma potrzeby. Ale po roztrząśnieniu przytoczonych przez nas dokumentów, nie ulega zaprzeczeniu, że on uchylił się od energicznej lecz nie tyle ostrożnej polityki, której tak czynnie trzymał się Lord *Palmerston*.

Tymczasem ci dwaj Ministrowie po szlachetnem współzawodnictwie i politycznej niezgodzie, zasiadając dziś oba w jednym gabinecie, różnili się w zdaniu nieco do prawa i legalności udziału w podobnej sprawie, lecz

tylko co do granic, jakich trzymać się wypadało w takim udziale. Rzeczywiście, w początkach r. 1844, kiedy półtorasta ludzi wyznania *Greckiego* w *Hasbeya* (w *Palestynie*), przeszedłszy na wiarę Protestancką, spotkali przeszkody w wykonywaniu obrządków swojej religji, Konsul nasz w *Damaszku*, P. *Wood*, wziąwszy ich pod swą opiekę, gorąco ujmował się za nimi u rządu *tureckiego*, i nawet używał silnych pogróżek. Przypomniał on Patryarsze *Syryjskiemu*, jak sam donosił Lordowi *Aberdeen*, d. 11 Wrześ: 1844 r. »że zachowanie prawideł tolerancji religijnej w *Syrji*, zawsze było jednym z największych obowiązków ajenta JEJ K. M. w tym kraju. I Lord *Aberdeen*, w depeszy 19 Wrześ: do Jlnego Konsula *Rose*, w tym przedmiocie, niezwłocznie po odebraniu wspomnionego listu, mówi, że w zupełności pochwala skuteczną i powszechną opiekę, okazywaną wszystkim Chrześcjanom w *Turcji*, byleby tylko nie zachęcano do nawracania z jednego wyznania na drugie. W innym liście do Sir *Stratforda Canning*, z dnia 6 Kwiet: 1846 r., także ściągającym się do nawróconych na protestantyzm *Ormian*, których podówczas prześladował Patryarcha, Lord *Aberdeen* poleca Posłowi oświadczyć po przyjacielsku Porcie, z jak wielkim żalem rząd Jej Królewskiej Mości patrzy na ten systemat zniewag, iż nie powie, jawnego prześladowania tych nowonawróconych. Taka była polityka Lorda *Aberdeen*. Ale po jego wystąpieniu z gabinetu, Lord *Palmerston* zostawszy znowu Ministrem Spraw Zagranicznych, natychmiast wznowił swe energiczne działania, jak wtenczas, kiedy występował pospołu z rządem *Pruskim*. Poseł *Pruski* kawaler *Bunsen*, wspomina w liście z d. 22 Lutego 1849 r., że »opiekując się czynnie protestantami w *Turcji*, w podobnych przypadkach, zdaje się, że należy trzymać się prawidła, iż protestancka *Ormjańska* parafja, powinna naprzód, używać tych samych praw, jakie są udzielone innym wyznaniom Chrześcjańskim w *Turcji*, to jest mieć osobny swój zarząd wewnętrzny własnych swoich przedstawców i ajentów przy Prześwietnej *Porcie*, na tych samych zasadach, jak i inne wyznania. Powtóre, takie uznanie być powinno uważane za skutek żądań obojga rządów w r. 1841." *Palmerston* przesłał tę notę Posłowi naszemu przy Porcie *Ottomańskiej*, H. R. *Wellesley*, napomknąwszy, że zupełnie z nią zgadza się. Ci nowo nawróceni, na korzyść których *Anglja* i *Prussy* przedsiębrały tak stanowcze kroki, byli poprzednio członkami Kościoła *Ormjańskiego*, na który szczególniej zwrócone były działania Missjonarzy *Amerykańskich*. Sir *Stratford-Canning* mówi że ich nieprześladowano, tylko ich spotykały »te drobiazgowe nieprzyjemności, które pospolicie dotykają odszczepieńców, we wszystkich krajach w ogólności." Wszelako ambasada *angielska* stała się przytułkiem każdego z tych nowo-nawróconych protestantów, w przypadku jakiegokolwiek ogólnego lub pojedynczego ucisku. Sir *Stratford-Canning*, zapewne w wykonaniu danych mu instrukcji, przesłał w pewnym rodzaju *katalog rozumowany* wszystkich drobiazgowych przykrości, jakich doświadczała ta sekta, i skutkiem tego Lord *Palmerston*, w obronie ich, zagaił z dworem *Tureckim* gorącą dyplomatyczną korespondencję. Ministerjum *tureckie* udzieliło mu z początku stanowczo odmowną odpowiedź, opierając się bardzo rozsądnie na nadużyciach, wypływających z zabiegów przeciągania wyznawców jednej wiary na drugą. Kiedy zaś nalegania na ich korzyść stały się częstszemi i mocniejszemi, Ministerjum *tureckie* odpowiedziało Ministrowi *angielskiemu*, że ponieważ *Ormjan* jakobicskich, półtorasta razy więcej jest niż protestanckich, tedy wszelkie ustąpienie na korzyść ostatnich, byłoby z krzywdą pierwszych." Te słowa przekonywają najdobitniej, w jak przykrem położeniu znajdował się rząd *turecki*, skutkiem wmięszania się obcego rządu w wewnętrzne sprawy jego kraju.

Tymczasem, rząd *turecki* powinien był wiedzieć, że Lord *Palmerston* nie taki człowiek, iżby się zraził tak czułem wyznaniem. Nie znamy ani charakteru, ani stylu dowodów, użytych przeciw Porcie, gdyż korrespondencja o tym przedmiocie, jak widać uchyloną została od ogłoszenia; ale wolno domyślać się (zwłaszcza z milczenia strony przeciwnej) że użyte były też same środki, do jakich uciekano się wprzód, kiedy popierano projekt ustanowienia Kościoła protestanckiego w *Jerozolimie*, to jest uskarżano się na »obrazę rządu Jej Królewskiej Mości odmową", wzywano Ministerjum *tureckie*, »aby zastanowiło się nad tem jakie skutki wyniknąć mogą z odmowy" i t. d.; słowem, wszelkiemi środkami usiłowano przezwyciężyć upor Porty, i skłonić ją do zgody.

Zresztą, jakiekolwiek były argumenta użyte w tem zdarzeniu, uwieńczył one zupełny skutek. Z początku udzielono nawróconym na protestantyzm *Ormianom* opiekę i tolerancję milczącą; potem wyjednano dla nich zobowiązanie się na piśmie, i nakoniec, w skutku nalegań Posła *Angielskiego*, *Porta* wydała jeden z pożądanych firmanów, obejmujący w sobie całkowity projekt tolerancji i zarządu duchownego, z systematem składek i metryk, i to wszystko zostawało pod zwierzchnitwem przełożonego tegoż wyznania; *Turcja* zaś obowiązała się czuwać nad utrzymaniem tych wszystkich praw i przywilejów. Kopję tego firmanu wydano każdemu konsulatowi w całem Cesarstwie *Ottomańskiem*, i Lord *Stratford Redcliffe*, zachwycony pomyślnym skutkiem projektu Lorda *Palmerstona* i powodzeniem swoich własnych zabiegów, pisał do szlachetnego Lorda z *Therapji*, dnia 18go Listopada 1850: »Od dawna już starałem się gorliwie o wyjednanie u *Porty* formalnego i trwałego uznania parafji protestanckiej poddanych Sułtana. Z najżywszą radością mam teraz zaszczyt donieść Waszej Excellencji o zupełnem mojem powodzeniu; tryumf ten tym milszym jest dla mnie, że jest owocem długiej mojej cierpliwości." Szlachetny Lord miał w tem zdarzeniu więcej jeszcze powodów do zadowolenia, niżeli sam tego domyślał się; wkrótce inny przedmiot wymagał od niego dłuższej jeszcze cierpliwości.

Z powyższych dokumentów okazuje się, że *Anglja* i *Prusy* niedawno wymagały i wymogły na *Turcji* pogróżkami i gwałtem, prawną opiekę nad protestanckimi poddanymi *Porty*, zupełnie w taki sposób, jak *Rossja* usiłowała otrzymać ją na korzyść Kościoła *Greckiego*. Żądania oświadczone były z początku bez powoływania się na »najdawniejszy" z naszych traktatów, który przytoczył Lord *Ponsonby* daleko póżniej, i który pod żadnym względem nie mógł mieć mocy w szczególnej

kwestji o nowo-nawróconych *Ormianach*. Nie mamy potrzeby śledzić, jakie powody skłaniały do obrania podobnej polityki, i sądzić, czy rzeczywiście Lord *Palmerston* domagał się budowy Kościoła w *Jerozolimie*, z natchnienia *Exeter-Hall*, czy też dręcząc najnieszczęśliwszego z śmiertelników, którego nazywają *Tureckim* Ministrem spraw zagranicz:, działał po prostu, przez zamiłowanie wolności religijnej, czy wreszcie, widząc że w *Turcji* sprawy duchowne składają najważniejszy pierwiastek rządu, chciał aby w walce między wielkiemi narodami *Europejskiemi*, która się przygotowywa lub ciągnie dalej, i *Anglja* także miała do popierania swoje wyznanie i swoją chorągiew religijną. Jeden z wyżej przytoczonych powodów, bezwątpienia dostatecznym byłby w kraju protestantyzmu i prozelityzmu, jakim jest *Anglja*, dla zjednania powszechnej pochwały polityce szlachetnego Lorda. Co do mnie, poważając wielki jego talent i doświadczenie w podobnych sprawach, wierzę, że miał tu dostateczne powody do swoich działań. Dosyć nam tylko tu sprawdzić, że rzeczywiście była interwencja popierana groźbami i gwałtem moralnym, co jest dowiedzione jasno i niezaprzeczenie.

Tak więc *Rossja*, domagając się opieki na korzyść Kościoła *Greckiego* w *Turcji*, opartej na jednowierstwie z nim, i powołując się także na istniejące traktaty, rzeczywiście nic więcej nie uczyniła, jak tylko to, co czyniły jeszcze niedawno, i wprzód niż ona: *Austrja*, *Francja*, *Anglja* i *Prusy*. I słowa we wspomnionej nocie dyplomatycznej, z d. 30 Maja (11 Czerwca): »sumiennie powiadamy, że nie my pierwsi wywołaliśmy tę kwestję", zamykają w sobie czystą i istotną prawdę.

Zarzucą nam może: »Jeżeli inne mocarstwa nadwerężyły prawa Sułtana, czyliż z tego wynika, że *Rossja* postąpiła sprawiedliwie działając w podobny sposób?" Nie będę bronił tej zasady, ale proszę o wolność wytłumaczenia się przykładem. Największą niedorzecznością i krzyczącym fałszem byłoby gdyby chciano wydać świadectwo prawości i moralności czterem złoczyńcom, obciążonym świeżem łupieztwem, którzyby w imieniu sprawiedliwości i prawa, skarżyli się na piątego, obwinionego o grabież. Zupełnie w taki sposób PP. *de Lacour*, Hrabia *Leiningen* i Lord *Redcliffe*, wciskając sobie w kieszeń wyciśnięty przy pomocy gwałtu akt tolerancji, powstają na Xięcia *Menszykowa*, jako winowajcę, że domagał się podobnegoż aktu, więcej powiem: w rzeczy samej na stronie *Rossji* prawo niezaprzeczone. Każdemu wiadomo, że *Turcja* jest prawdziwem polem bitwy, ogromną szachownicą, na której rozegrywają losy np. nowej *Europy* i każdy z Ministrów spółzawodniczących między sobą wyznań Chrześcijańskich stara się ograć drugiego. Każdy pojmuje że byłoby nierozsądkiem twierdzić, iż *Francja*, *Austrja*, *Prusy* i *Anglja* mają prawo nabywać wszelkie przywileje dla Kościoła zostającego pod ich opieką, a *Rossja* z kolei nie powinna niczego domagać się na korzyść swojego. Gdyby przyszło do podziału *Turcji*, czyliż jedna *Rossja* nie mogłaby mieć prawa do swojej części w ogólnym dziale? Zgodzimy się raczej, że jeśliby *Anglja* i *Francja* zamierzyły popierać kiedykolwiek podobną zasadę, musiałyby same trzymać się onej, i nie dawać *Rossji* przykładu interwencji w sprawy wewnętrzne *Porty*, przynajmniej, o ile było potrzeba dla obrony Chrześcijan od uciskającego ich prześladowania. Jeżeli zaś ich widoki wymagały podobnego postępowania, oczywiście więc tem samem pozbawiły siebie prawa do przeszkody innym brać z nich przykładu. Przeciwne twierdzenie byłoby korzystnem, ale czy sprawiedliwem?

Zarzucają, że zachodzi ważna różnica między opieką, jakiej domagają się *Anglja* i *Francja* na korzyść Kościoła *Łacińskiego* i *Protestanckiego*, a obroną Kościoła *Greckiego*, przez *Rossjan*. Za powód tej różnicy uważają liczbę członków pierwszych dwóch tych Kościołów, bardzo małą w stosunku do wyznających Wiarę Prawosławną: Rząd *Turecki* powiadają, bynajmniej nie lęka się pierwszych, ale drudzy dla niego są straszni. Ale, jeżeli los kilku tysięcy jednowierców nadaje Zachodowi prawo przestrzegania ich korzyści, czyliż godzi się zaprzeczać *Rossji* opiekowania się losem jej jednowierców, dla tego tylko że jest ich kilka miljonów? Albo twierdzić zechcą że wartość liczebna jest miarą sprawiedliwości i niesprawiedliwości, lub przynajmniej daje prawo do pewnego zakresu działań, i jest dostateczną do usprawiedliwienia wszelkiej napaści? Jak widać, *Rossja* powinna była czekać tej pory, kiedy sekty, zostające pod opieką *Anglji* i *Francji*, zrównałyby się liczbą członków swoich z wyznaniem Prawosławnem aby wystąpić i poruszyć się z kolei! Kto rości podobne prawa, ten przynajmniej powinien mieć odwagę odezwać się z niemi. Zresztą, czy jest prawdą, że wzrost sekt *protestanckich* i *łacińskich*, w *Turcji*, nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem temu Cesarstwu, przy obecnym rozprzężonym i zgrzybiałym jego stanie? Chrześcijanie *Libańscy*, katolicy *Rzymscy* na granicy *Węgier*, równie jak członkowie Kościoła *Łacińskiego* i nowo-nawróceni protestenci, których liczba jak nam wiadoma z rozterek Biskupów, szybko wzrasta i w *Konstantynopolu* i na prowincji, składają, zawiązek innowierców, którzy teraz nie są tak straszni jak *Greccy* Chrześcijanie, ale pod zręcznym kierunkiem *Francji* i *Anglji*, mogą nabawić wielkich kłopotów Cesarstwo *Tureckie* każdemu wiadomo i udowodniono jest wreście, że takie kłopoty, już istnieją w osobie Chrześcijan, *Libanu*.

Przekonaliśmy zatem, że ci którzy chcą korzystać z podobnych dowodów, odkrywają przez to nieprawość swojej własnej sprawy. Niesprawiedliwość czynu bynajmniej niezależy od wielkości wyrządzonej obrazy lub od niebezpieczeństwa, z którem połączona była obraza: mierzy się ona stopniem nadwerężenia zasad moralności. Ci więc, którzy pragnęliby takiemi dowodami usprawiedliwić postępki *Francji* i *Anglji*, niepowinni odtąd rozprawiać o pysznym ucisku lub o tyrańskiej napaści ze strony *Rossji*, bo wymus przemocą koncessji, nieszkodliwej lub niebardzo szkodliwej dobremu bytowi ustępującej strony, tyleż jest przeciwne zasadom ścisłej sprawiedliwości, ile pozyskanie koncessji ważnej, połączonej z niebezpieczeństwem.

Powiemy w zamknięciu odpowiedzi na to pytanie: Naprzód, nie było nic oburzającego, nie było tyrańskiej napaści ze strony *Rossji*, kiedy ona domagała się opieki nad Kościołem *Greckim* w *Turcji*, gdyż jest udowo-

dnionem, że *Francja*, *Austrja*, *Anglja*, i *Prusy*, w podobnym przypadku postąpiły zupełnie tak samo, tem więcej, że *Rossja*, pod pewnym względem, była zmuszona własnem ich postępowaniem działać tą drogą dla zachowania w nietykalności swego politycznego i duchownego wpływu, któremu zagrażało niebezpieczeństwo w *Turcji* i i a *Wschodzie*. Powtóre, jakiekolwiek były pogróżki, któremi Xiążę *Menszykow* chciał wymódz opiekę na korzyść Kościoła *Greckiego*, toż samo on uczynił, co przed nim uczynili Poseł *Austrjacki*, i jakeśmy powiedzieli, Poseł *Angielski*; w niczem nie naruszył ani zwyczajów, ani stylu, używanych przez wielkie mocarstwa w stosunkach z *Turcją*.

Nakoniec, wprowadzając te pogróżki w wykonanie, odwoławszy Posła swojego z *Konstantynopola*, zająwszy prowincje *Mołdawsko-Wołoskie*, (a to ze wszystkich przymusowych środków, jakich *Rossja* użyć mogła na poparcie swoich żądań, było najmniej gwałtownem), wspomnione mocarstwo uczyniło to tylko, co każdy uczyni, kto szacuje siebie samego, w przypadku nie otrzymania dobrowolnego zadosyć-uczynienia, za wyrządzoną mu obrazę; uczyniła, słowem to tylko, co byłaby zniewolona uczynić *Anglja*, gdyby jej groźby pozostały bez skutku; co zniewolona była uczynić *Austrja* zimą w r. 1852, ściągnąwszy znaczne siły wojenne nad *turecką* granicę; co uczyniła w obliczu świata całego *Anglja*, przed czterema laty względem *Grecji*, z powodu interessów pieniężnych Żyda *Pacifico*. (D. c. n.)

Nadeszła nakoniec oczekiwana zabawa na korzyść ubogich, a mianowicie na *Starców* i *Kaleki*, pod opieką *Warsz: Towarz: Dobroczynności*, i odbyła się wczoraj w *Salach Redutowych*, wśród licznego grona szlachetnych dobroczyńców, spieszących chętnie z podaniem swej dłoni niedoli. Jeżeli zeszłoroczny bal, dany również w tym samym celu, wywołał jakieś lekkie ze strony *Kurjera* uwagi, to wczorajszy za to wynagrodził nam niejako to wszystko. Nikt bowiem nie wachał się przyjąć udziału w tej dobroczynnej a zarazem i niewinnej rozrywce, i wraz z znakomitemi osobami grodu, zebrały się że tak powiemy wszystkie prawie stany, wszyscy przedstawiciele obywatelstwa, piśmiennictwa, sztuki i rzemiosł. Piękny też obraz na pierwszy rzut oka, przedstawiała redutowa sala, tak pod względem stroju płci pięknej, uświetnionego kostiumami niektórych osób, jako i pod względem wdzięku młodych dziewic, których oblicza dopiero w podobnych okolicznościach napotkać i ocenić można. Tutaj to obok sukni z wytwornej materji, przy której drogie kamienie olśniły nam oczy swym cudownym blaskiem, przesuwała się hoża i kształtna kibić, to w stroju *białym* albo *różowym*, lub nakoniec *niebieskim*, pełnym skromności, i smaku, a jednak zachwycającym oko widza każdego. Tam skromny kwiatek obok *białej* sukienki, tego prawdziwego godła niewinności, był może całą ozdobą ubrania, a jednak mimowolnie ściągał wzrok każdego, bo jak nie spojrzeć na ten urok dziewiczy, jak niezatrzymać oczu choć na chwilę, gdy ten strój niewinny tak harmonizuje prześlicznie z całością. Od chwili jak zagrzmiała teatralna orkiestra, a ochocze pary stanęły do tańców, bawiono się do końca balu, bo cel dla którego licznie zebrano się był za nadto szlachetny, aby go nie zdołano ocenić, a tem samem i odpowiedzieć chętnie takowemu. Bal ten rozpoczęty został polonezem przez Xięcia Kazimierza *Lubomirskiego*, z JO. Xiężną Anną *Wołkońską*; i JW. Jenerała *Paniutina*, Jenerała-Adjutanta JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, z Xiężną Zenejdą *Lubomirską*; a ponieważ urozmaicony był kostiumami, o nich przeto także należy nam choć krótką uczynić wzmiankę. Wszystkie więc prawie kostiumy, były z balu Hrabiostwa *Uruskich*; szczególniej też płeć piękna, znana z swych szlachetnych dążeń zebrała się liczniej. Z nowych kostiumów, uważaliśmy *Hiszpański* Pani E. *Mok:*, i *węgiersko-huzarski* Pani R. *Mias:*. Po północy skończyła się ta zabawa, na którą przybyło przeszło tysiąc osób. Jaki zaś przyniosła rezultat, doniesiemy o tem później.

Magistrat m. *Warszawy* wydał konsensa następującym osobom: P. Annie *Behrend* pod Nr 1344, na prowadzenie fabryki kapeluszy słomkowych; P. Antoniemu *Horba* pod Nr 556, na prowadzenie fabryki fortepjanów; P. Antoniemu *Bojarskiemu* pod Nr 489*d*, na prowadzenie profesji rękawiczniczej; P. Wilhelmowi *Sechs* pod Nr 557, na wyrabianie zegarów ściennych; P. Wojciechowi *Gorczyckiemu* pod Nr 543, na prowadzenie professji kapeluszniczej; P. Błażejowi *Plutkiewiczowi* pod Nr 1497, na prowadzenie profesji stolarskiej; P. Adolfowi *Lampert* pod Nr 130, na prowadzenie profesji zduńskiej; P. Ferdynadowi *Bejl* pod Nr 84, na prowadzenie profesji dekarskiej; Staroz: Berkowi *Zejgazen* pod Nr 1330, na prowadzenie profesji blacharskiej; staroz: Szmulowi *Gersztenzwang* pod Nr 264, na trudnienie się wypiekaniem chał i obwarzanków.

W dniu 12 b. m. jako w rocznicę zawiązania się *Lubelskiego* Towarzystwa Dobroczynności, odbyło się w *Lublinie* ogólne zebranie Członków Towarzystwa, na którem Rada Gospodarcza zdała sprawę z działań swoich za rok upłyniony 1853. O każdej niemal ważniejszej czynności Rady Gospodarczej, *Kurjer* zawiadamiał Czytelników swoich; dziś więc poczytujemy sobie za obowiązek przedstawić Publiczności w treści, ogólny obraz działań i stan funduszów tej pięknej Instytucji. Powiększona znacznie liczba Członków, pozwoliła Radzie Gospodarczej rozgałęzić działania Towarzystwa. Rozdzielono prace pomiędzy trzy Wydziały: Wydział *Wsparć*, Wydział *Poboru składek* i Wydział *Ochrony*. Rozwinięto na większą stopę *pożyczki* przez powiększenie kapitału pożyczkowego do 1,500 rs. Urządzono *loterją fantową*, której ciągnienie odbyte w d. 29 Czerwca r. z., przyniosło 1,500 rs. k. 10 czystego dochodu. Wyrestaurowano i przerobiono zupełnie dom schronienia starców i kalek, niemniej zaopatrzono go we wszelkie potrzeby. Przywiedzenie uchwał w tym względzie wydanych, zawdzięczać należy gorliwości *Opiekuna domu*, łasce Opiekunek, Opiekunów i Dobrodziejów ubogich; przy restauracji bowiem i opatrzeniu 50 osób w nim pomieszczonych w nową bieliznę, odzież, pościel, obuwie, przy zaopatrzeniu spiżarni i piwnic na zimę, przy ogrzewaniu domu i t. p., oszczędzono z funduszów Towarzystwa przeszło 300 rsr. Skutkiem organizacji *Wydziału Ochrony dzieci*, w dniu 3 Listo-

pada otworzono Salę Ochrony, w której obecnie utrzymuje się według etatu dzieci 30, z oszczędności 10, razem 40. Nareszcie, z powodu panującej drożyzny, dla ochronienia najbiedniejszych mieszkańców od nędzy, uchwałą z d. 29 Grudnia, przeznaczono 150 rs. na obiady dla biednych, i szafunek rzeczonych obiadów oddzielnemu Komitetowi poruczono. Uchwała ta Rady Gospodarczej wnet znalazła ogólne współczucie, i *Lublin*, który tyle już dał dowodów w każdej naglącej potrzebie, świadczących o dobroczynności mieszkańców, i w tym razie pospieszył z pomocą Towarzystwu. *Zgromadzenie Kupieckie* ofiarowało zaraz 150 rs., Resursa 250 rs. Tak znakomite ofiary jak i inne pomniejsze, pozwoliły oprócz obiadów wydawanych codziennie na *sto kilkadziesiąt* osób, urządzić jeszcze na mieście dwie sale ogrzane, w których ubodzy nocleg i ochronę od zimna w każdym czasie znaleźć dla siebie mogą. Co do funduszów Towarzystwa, ze sprawozdania, które mamy pod ręką, widziemy, że: A.) Stan czynny kassy funduszów ogólnych, wynosił w upłynionym roku, rs. 4,985 kop. 7; wydatek wynosił rs. 4,979 kop. $88\frac{1}{4}$; pozostało więc remanentem na rok bieżący rs. 5 k. $18\frac{3}{4}$. B) Przychód Wydziału Ochrony wynosił rs. 1.260 k. $\frac{1}{2}$; rozchód rs. 673 kop. $71\frac{1}{2}$; pozostało rs. 586 kop. 29. C) Wydział pożyczkowy, z kapitału 1,500 rs. obrotowym sposobem rozpożyczonego, miał dochodu rs. 193 k. 29. W ogólnym *billansie* z końcem roku 1853, fundusze Towarzystwa są następujące: 1) Ogólnych funduszów kapitał procentujący, rs. 6,306 k. $62\frac{1}{2}$; 2) kapitał procentujący Wydziału Ochrony, rs. 904 k. $53\frac{1}{2}$; 3) kapitał procentujący Wydziału pożyczkowego, rs. 1,693 k. 29; dodawszy do tego gotowiznę: 1) Ogólnych funduszów rs. 5 kop. $18\frac{3}{4}$; 2) Wydziału Ochrony rs. 586 kop. 29. Ogół własności Towarzystwa, wyniesie rs. 9,495 k. $92\frac{3}{4}$; nadto *dom*, w którym mieści się 50 ubogich, mający wartości wraz z znajdującemi się w nim ruchomościami około rs. 3,000. Przy tak pomyślnym stanie *Lubelskiego* Towarzystwa Dobroczynności, można mieć pełną nadzieję, że Instytucja ta zaszczycona dziś Protektoratem Dostojnego Pasterza Dyecezji *Lubelskiej* JW. JX. Biskupa *Pieńkowskiego*, pod przewodnictwem tak niezmordowanego i pełnego zasług Prezesa, JW. Radcy Stanu *Mackiewicza*, Gubernatora Cywil: Gu: *Lubelskiej*, ujrzy w następstwie działania swoje *nowem błogosławieństwem BOZEM* uwieńczone; a czynna pomoc i współczucie Dam Towarzystwa, ustalą dalszy byt jego i przyłożą się skutecznie do rozwinięcia zamiarów, mających na celu wprowadzić w życie społeczne owe słowa *Miłości* i *Wiary* ZBAWICIELA: *Kochaj BOGA nadewszystko, a bliźniego jak samego siebie.*

W tych dniach ukazały się w składzie P. R. *Friedleina*, przy ulicy *Senatorskiej*, trzy wielkie obrazy w złotych ramach za szkłem, stanowiące prawdziwą dzisiaj osobliwość. Obrazy te są roboty *Sybirskiej*, a przedmioty które przedstawiają, w miejsce artystycznego pędzla, są wyłożone rozmaitego gatunku prawdziwemi kamieniami, nie wyłączając nawet i drogocennych, jak np. brylantów. Jeden z nich wyobraża Ukrzyżowanie CHRYSTUSA PANA; drugi Czterdziestodniowy post ZBAWICIELA; a trzeci ZMARTWYCHWSTANIE PAŃSKIE. Za nim dokładniejszy o tychże obrazach udzielemy opis, pospieszamy dziś z doniesieniem o tem Czytelnikom naszym, a zwłaszcza też miłośnikom sztuk pięknych, którzy może zapragną naocznie ocenić te arcydzieła w swoim rodzaju, mogące być widziane każdego czasu w pomienionym powyżej składzie Pana R. *Friedleina*, zwłaszcza że są do sprzedania.

W mieście *Warszawie* i przedmieściu *Pradze*, w ciągu roku zeszłego, *skonsumowano*: wołów 32,198, krów 986, wieprzy 30,266, cieląt i kóz 55,030, baranów 39,584, słoniny i innego mięsa funtów 197,657 *wyfabrykowano*: araku krajowego wiader 648, piwa marcowego wiader 1,043,792, szlacheckiego wiader 37,193, porteru wiader 29,492; *sprowadzono*: piwa marcowego wiader 31,226, porteru wiader 325, okowity różnych prób wiader $311,336\frac{9}{10}$, araku krajowego wiader $4\frac{6}{10}$.

Z dnia 14 na 15 b. m., w nocy, przy silnych mrozach i gęstym szronie, rzeka *Wisła* pod m. *Zawichostem*, na wysokość wody stóp 10 cali 5 nad zero, zamarzła. — Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* pod *Warszawą*, stóp 5 cali 3.

(Ar: nad:). Świeżo usypana mogiła, pokryła szczątki człowieka, który w trzech stanach w ciągu 67 lat, zjednał sobie poszanowanie i miłość ludzi, z którymi bliższe łączyły go stosunki. W dniu 3 b. m., we wsi *Wilga* w Dekanacie *Garwolińskim*, złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Proboszcza tamecznego, Xiędza Kanonika Kajetana *Żelechowskiego*. Boleść wywołana tym skonem, szuka ulgi w oddaniu czci pamięci zmarłego. Po ukończeniu nauk w *Krakowie*, na początku bieżącego stulecia, oddawszy pierwsze usługi w zawodzie wojskowym, następnie spędził długie lata ś. p. X. Kanonik *Żelechowski* na gospodarstwie ziemskiem. W tem czynnem życiu zasłynął z najpiękniejszych cnot rodzinnych i towarzyskich, które mu licznych zjednały przyjaciół. Tylko czystą ogniem wiary w przyszłość ożywioną duszę, znamionować zwykła rezygnacja w nieodłącznych od tej pielgrzymki przygodach życia; ś. p. *Żelechowski* zostawił w tem godny naśladowania przykład; ale po licznych próbach, podobało się Niebu mocno bolesnym dotknąć go ciosem; stracił towarzyszkę życia, i dla pięciorga dziś skon jego opłakujących dzieci, matkę. Odtąd świat z jego powabami zamarł dla niego, zatęsknił do służby Ołtarza, u jego stóp widział tylko spokój, w oddaniu się wyłącznie ludzkości, prawdziwą, jedyną roskosz. W roku 1832 spełnił postanowienie, a jak się wywiązał z obowiązków Kapłana, świadczy najwymowniej w chwili oddania popiołów ziemi, boleść na twarzach parafjan; trudno było oprzeć się głębokiemu wzruszeniu na widok, jak miejscowi włościanie ze schylonem czołem, nie udaną łzą w oku, wśród ciszy grobowej, przerywanej tylko pieniami Kapłanów, nieśli na barkach zwłoki uwielbianego swego Pasterza. Uczcili też okoliczni Obywatele licznem zebraniem się, tak wymownie poświadczone cnoty zgasłego; uczciło również Duchowieństwo Dekanatu, za co do tych słów, które boleść podała, łączy się dla Was zacni uczestnicy obrzędu, tkliwa podzięka. *A. S.*

Jan *Burzyński*, Urzędnik *Warszawskiej* Komory Składowej, w tych dniach życie zakończył.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, psują się projekta, co do dwóch zabaw pod czas samych ostatków, to jest w *Poniedziałek* i *Wtorek*. Słabość niektórych osób stała się tego powodem. Tylko dzień *dzisiejszy* i *jutrzejszy*, utrzymują się według planów pierwotnych, a do tego jeszcze oba z tańcami. Jak zaś wypadnie na ostatki, dotąd jeszcze niewiemy, ale gdyby stan rzeczy się zmienił, to nieomieszkamy napomknąć o tem i to pod sekretem.

W N°38 pisma niniejszego, zamieszczono nadesłany opis *kuligu*, we wsi *Brzozy*, w Powiecie *Wieluńskim*, dnia 15 *z. m.* Opis ten jednak był przesadzony, bo w *Brzozy* d. 15 z. m., takiego *kuligu* nie było; ani żyrandole, ani nawet świateł jarzących, ani łabędzi z latarniami, ani wybicia z dywanów i t. d. Zjechało się osób kilkanaście po części Krewnych, do których i Familja podpisanego się liczyła; przyjęcie Gospodyni domu, Pani *Potockiej;* w nieobszernym jej mieszkaniu było uprzejme, otwarte i gościnne, nawet pobłażające skoro raczyła pozwolić na obecność u siebie fabrykanta niby dowcipnego (?) artykuliku, i niemogła się spodziewać takiego podziękowania. O mojem nazwisku dowiedzieć się można w Redakcji *Kurjera.*— *R.....y* pod *Częstochową.*— *S.*

W dniu zaonegdajszym, córka pomocnika w giserni pod Nr 1501/2 zamieszkałego, 2½ lat mająca, pozostawiona w domu bez dozoru, grzebiąc w pozostawionym w piecu ogniu, zatliła na sobie odzież, skutkiem czego tak mocno poparzoną została, iż w kilka godzin życie zakończyła.

O ile słyszeliśmy, mnóstwo osób wybiera się do *Kaskady*, gdzie w *Niedzielę* i *Środę*, od południa aż do wieczora, znana z swej doskonałości muzyka pod dyrekcją P. *Kurzątkowskiego*, grać będzie. Ostatki tegorocznego *karnawału* mile spędzić można w tem ulubionem ustroniu.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości przywołani zostali: po Kom: *Przysługa*, Pani *Komorowska*, Panna *Ciemska*, PP. *Rychter* i *Chomanowski* po 2-kroć; po Kom: *Śluby Panieńskie*, Wszyscy, i oddzielnie Pani *Komorowska* 3-kroć, Panna *Ciemska* 6-kroć, P. *Komorowski* 7-kroć i *Chomanowski* 3-kroć.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 17½; za *dukaty hol:* nowe ważne, dają rs. 3; za *listy zastawne* IIgo okresu, oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 35; wartość kuponu kop: 3⅝.

Ameryka. — Gabinet *Stanów Zjednoczonych* bardzo zajmuje się rozbiorem traktatu zawartego z *Mexykiem*, ale niewiadomo dotąd, czy Prezydent prześle traktat ten do Senatu. W Kongresie zajmowano się sprawą wysp *Sandwich.*— *Kalifornja* w roku zeszłym dostarczyła złota za 55,113,487 dolarów; z *Oregonu* także zaczynają złoto przywozić.— Z *Mexyku* donoszą o nowych najazdach *Indjan* w *Yukatanie*. *Santannie* stawiają kolumny; Dyktator ten wydał dekret nadający tytuły Jaśnie Oświeconych, Oświeconych i t.d., rozmaitym urzędnikom. (Jour: des Deb:).

Anglja. — W dniu 16 b. m. u Królowej było przyjęcie; przedstawił się Dr *Bowring*, Gubernator *Hong-Kong* i *Angielski* Super-Intendent handlowy w *Chinach;* otrzymał on przytem tytuł Kawalera, i zaraz jako Sir *Bowring* pożegnanie swe złożył Królowej, albowiem natychmiast wracał do *Chin.* — W Izbie niższej przedstawiono projekt o zaprowadzeniu Prokuratorów publicznych; ministerjum poparło rozbiór tego wniosku, jakkolwiek nie jest z niego najzupełniej zadowolone.— P. *Fitzroy Kelly* przedstawił wniosek, mający na celu uregulowanie działań wyborczych i przeszkodzenia przekupstwu; rząd zalecił także rozbiór tego projeku; Izba pozwoliła na przedstawienie bilu w tym przedmiocie. (Jour: des Deb:).

Francja. *Paryż 18 Lutego.* — Dziś wieczór bal kostiumowy w *Tuileries*, o którym tyle mówiono. Cesarz który miał być bez kostiumu, wybrał go sobie jednak, by Ministrowie i Jenerałowie, nie mieli pretextu do wymawiania się od tego balowego obowiązku. Zapowiadają także bal kostiumowy u Xcia *Napoleona;* bal zapowiadany na Sobotę u Xiężnej *Matyldy* nie będzie miał tego charakteru, dopiero w półpościu bal podobny u Xiężnej urządzą.— *Monitor* ogłosił wraz z dekretem Cesarskim, traktat zawarty pomiędzy *Francją* a Xięztwem *Schwarzburg-Rudolstadt*, zapewniający opiekę wzajemną w obu krajach nad dziełami literatury i sztuki.— W północnej *Francji* przed wypuszczeniem w obieg nowej monety, takie było mnóstwo monety zdawkowej fałszywej i złej, że od wymiany na srebro brano ażio; teraz kupcy w *Lille*, porozumieli się pomiędzy sobą, by tę eskontę skasować jako już niepotrzebną; robotnicy też którym fabrykanci z płacy podobną eskontę strącali, zrobili do nich podanie przeciw temu, a życzeniu ich zadość się stało.— Miejscowa kronika dzienników departamentalnych, obejmuje tylko doniesienia o samobójstwach, kradzieżach Kościołów, podpaleniach. — Dzienniki *angielskie* szemrać zaczynają o zajęcie przez *Francuzów* wysp *Nowej Kaledonji*, przypominając że je odkrył *Cook*. Rząd *Francuzki* ma zamiar tam zaprowadzić zakład karny. (Ind: Bel:).

Prusy. — Projekt prawa o regulaminie gminowym w *Westfalji*, nie został cofnięty przez Ministrów, pomimo zmian jakie w nim licznie przyjęte poprawki lewej strony zaprowadziły; wątpią jednak, by projekt ten przeszedł przez Izbę pierwszą. — Konferencje celne odbyły ostatnie posiedzenie i podpisały protokół Jlny; ten jednak dopiero drukiem ogłoszony zostanie, gdy wszystkie ratyfikacje nastąpią. Przyszłe konferencje celne mają się zebrać w *Darmstadt*. (Neue Pr: Ztg).

Hiszpanja. — Gubernator cywilny, by położyć tamę nadzwyczajnemu podnoszeniu ceny artykułów pierwszej potrzeby dla klas uboższych w *Madrycie*, mianował Komissję specjalną, pod prezydencją Pana *Martinez de la Roza*, która zajmować się będzie oznaczaniem co tydzień cen artykułów pierwszej potrzeby; w każdej z siedmnastu parafji stolicy, utworzoną została Komissja podobnaż, złożona z Proboszcza i dwóch delegatów rządowych; ci wydają bony ubogim, by po naznaczonej cenie kupować mogli chleb, mięso, oliwę i węgle. — Infant *Don Henryk* wracający do *Hiszpanji*, został aresztowany w *Gironie* przez pomyłkę, ponieważ Konsul *Hiszpański* w *Bayonie* nie uwiadomił swego kolegi w *Perpignan*, że Infantowi wolno po *Hiszpa-*

nji podróżować. Rząd *Hiszpański*, dowiedziawszy się o tem, przesłał zaraz rozkazy uwolnienia Infanta, który udał się do *Barcelony*. (Jour: des Deb:).

Rozmaitości. — W r. 1853, założono w *Niemczech* 77 mil kolei żelaznych; w tych 52½ rządowych, a reszta prywatnych. Z całej tej ilości, wypada na *Bawarję* 26⅓, na *Prusy* 24⅞, na *Hannower* 8⅙, *Darmstadzkie* 6⅔, *Würtemberg* 4²/₄, *Limburgskie* 3¾, *Badeńskie* 2¾ mil. W ogóle wykończono dotąd w *Niemczech* 1,175 mil jeograficznych kolei żelaznych, między temi: 592 rządowych, a 582 prywatnych. Na państwa pojedyńcze wypada: na *Prusy* 447, na *Austrją* oprócz *Węgier* i *Włoch* 204, *Bawarją* 122, *Saxonją* 68½, *Hannower* 56½, *Baden* 46, *Würtemberg* 40, *Hessję Elektoralną* 39½, *Holsztyn* 31½, *M. Schwerin* 30½, *Darmstadzkie* 24, *Anhaltskie* 12, *Brunszwik* 11½, *Wejmarskie* 10, *Gotha* 7 mil, i t. d. — W *Jerozolimie* założony będzie szpital *austrjacki*. Konsul *Pizzamano* zebrał już na ten cel 15,000 złr. — Od kilku dni bawi w *Krakowie*, znany już z dawniejszych czasów, gimnastyk *Klischnigg*, i występuje w sztukach umyślnie dla jego produkcji ułożonych, jako to: *Małpa i Narzeczony*, i t. p. P. *Klischnigg* nie stracił nic na zwinności i gibkości swoich członków, która nie jednemu myśl nasuwa, że to człowiek z *kauczuku*. — Chłopiec zapytany przez bakałarza, jakie główniejsze rzeki w *Polsce*, odpowiedział: »*Wisła*.« »A jeszcze jakie?« »*Oś!*« »Co to za rzeka i gdzie ona płynie?« zawołał rozgniewany bakałarz. »Ja tego nie wiem«, rzekł tenże, »lecz papa mój mówi, że towary których nie spławiają do *Warszawy Wisłą*, przywożą tam na *osi*.«

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Butrym Konst: Ob: z Cesarstwa nr 1055; Dorant Adam Ob: z Sycyny nr 1375; Gąsowski Paw: Oby: z Pułtuska nr 556; Grudzieński Piotr Ob: z Swierszczyc nr 584; Kospod Alex: Baron z Moskwy nr 570; X. Lipka Jan Pleban z Stoczka nr 2680; Magdaliński Maxy: dym: Kapitan z Żytomierza nr 2680; Senenko Sztabs-Kapi: z Żytomierza nr 625; Skarbek Kar: Hr. z Drzazgowej woli nr 584; Zysler dym: Porucz: z Brześcia Lit: nr 626.

Wyjechali: Antoszewski Radca Dw: do Brześcia Lit:; Doliwa Szczepan Ob: do Kumelska; Etsch Rud: Kup: do Włocławka; Ilmiński Miko: Magister Teolo: do Petersburga; Menzenkampf Pułko: do Biały.

Przyjechali Koleją żelazną: Braumann Berna: Szyper z Krakowa nr 2322; Czyżewski Kar: Kup: z Hamburga nr 489; Lange Jan-Gotfrid Missjon: angiel: z Berlina; Stupin Rad: Hon: z Wiednia.

Wyjechali koleją żelazną: Alelow Józ:, i Aler Jan Ob: do Berlina; Rożniecki Józ: Regest: Koleg: do Poznania.

DONIESIENIA.

OSTRYGI świeże, nadeszły dzisiejszą pocztą do Handlu Win i Korzeni E. Nickiego, przy ul: Bielańskiej Nr 466.


W domu pod Nrem 1857 przy ulicy Zakroczymskiej, u Gospodarza, jest do sprzedania **POJAZD** landarowy, ze wszystkiemi rekwizytami, fabryki Liehra, mało używany.

Dnia 21 b. m., Panienka idąc Krakow:-Przedm:, zgubiła **PACZKĘ**, w papier niebieski obwiniętą, w której była Koronka biała, i dwie sztuki Wstążki, razem związane. Łaskawy Znalazca raczy ją oddać do Sklepu P. Jekla, przy ul: Krak:-Przedm:, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Pod Nr 1020 przy ulicy Grzybowskiej, nadszedł świeży transport **POWIDEŁ** z Krakowa, z śliwek węgierek.

GRAJĄCY na Fortepjanie do tańca, mieszka przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nro 1322, pierwszy dom od Nowego-Światu, na 2m piętrze; w tymże domu jest Rękawicznik i Kawiarnia.


Przyprowadzone z Cesarstwa, z pierwszych tamecznych zawodów, 4ry **OGIERY**, to jest: trzy gniade i jeden kary, zdatne do uprzęży jak również i pod wierzch, po lat 4ry, są do sprzedania przy ulicy Królewskiej, w domu Hersa Nr 1068/9. Życzący, może takowe w każdym czasie obejrzeć.

400 kop **BUTELEK** do Bawarskiego Piwa, jest do sprzedania razem lub częściowo, po cenie fabrycznej bardzo umiarkowanej. Wiadomość w handlu A. Kowalewskiego Nro 447, na Krak:-Przedm:.

SKLEP z pakamerą obszerną, Stancją i Piwnicą, jest do wynajęcia w każdym czasie przy ulicy Krak:-Przedm:, obok Karmelitów pod Nr 385. Wiadomość w tymże domu w handlu Winnym.

FOLWARK rozległości dziesiatyn 932½ (włók 60, morgów 19), w Gub: Lubelskiej położony, o wiorst 14 od Krasnegostawu i tyleż od rzeki Wieprza, w glebie pszennej, mający las i łąki, jest do sprzedania. O czem bliższą wiadomość powziąć można, w Warszawie: w Kancellarji W. Mecenasa Koisiewicza, mieszkającego przy ulicy Senatorskiej, w domu JWW. Hr: Zamoyskich, i w Lublinie: w Kancellarji W. Rejenta Rzeszotarskiego.

Codzień przez cały tydzień, w Restauracji Pana N. Wasielewa, przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej, dostać będzie można **BLINÓW**, od godziny 11ej rano do 3ej z południa.


KARETA w dobrym stanie, zdatna do miasta i do podróży, oraz SANIE pod powóz; niemniej POWOZY podróżne, są do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nro 1249, obok Starej Poczty.

MASZYNA do prasowania Kapeluszy słomkowych, jest do nabycia w Magazynie Strojów Damskich pod Nr 416, w domu W. Lange; gdzie również można powziąć wiadomość o mającem się wynająć MIESZKANIU, składającem się z 2ch Pokoi frontowych, obszernych.

RACACHOUT DES ARABES w najlepszym gatunku, funt po kop. 90, Herbata Kakaowa, Kawa żytnia, Woda kolońska, Papier oriental i t. d., jest do nabycia w sklepie przy ulicy Brackiej pod Nr 1578.

Do znacznych Dóbr, w ktorych gospodarstwo płodozmienne od lat kilku zaprowadzone, potrzebnym jest natychmiast STARSZY EKONOM, któryby posiadał dowody kilko-letniej praktyki w podobnem gospodarstwie; — tamże mogą mieć miejsce WÓJT GMINY KAWALER i LEŚNICZY. Wiadomość w Magazynie ubiorów męzkich Szczecińskiego, w domu L. A. Dmuszewskiego, przy ulicy Wierzbowej Nro 473c.

W Kantorze moim w m. Wyszogrodzie, uronione zostały dwie piąte części lit: *b d* Losu Nr 15,920, na który padła wygrana w 1ej kl: 83 Lot: Rsr. 200. Ostrzega się, aby nikt części tych nie nabywał, gdyż względem takowych już ostrzeżenie w Urzędzie Loterji poczyniono, oraz skarga do Sądu właściwego zaniesioną została. — *J. Rotszyld.*

DOWÓD Banku Polskiego, w d. 26 Września (8 Październ:) r. z. Nr 10,916, na zastaw Papierów publicznych, na jeden miesiąc wystawiony, zaginął; uprasza się więc o zwrot takowego do Drukarni Kurjera, gdyż Znalazca żadnego użytku z takowego mieć nie może, bo stosowne ostrzeżenie, gdzie należy, uczynione zostało.

PLANSONY, KRZYWKI i **BELECZKI** dębowe, w najlepszym gatunku; jak niemniej KAMIENIE brukowe, i na fundamenta zdatne, z dostawą do stacji kolei żelaznej w Warszawie, są do sprzedania w każdym czasie. Bliższą wiadomość powziąć można u P. Benjamina Rodzyn w Warszawie, przed Żelazną Bramą, pod Nr 954, na 2m piętrze zamieszkałego.


Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **KOCZ** podróżny, z wszelkiemi rekwizytami, bardzo lekki, mocno zbudowany, z drzewa bukowego, na stalowych stojących resorach, roboty Petersburgskiej, zupełnie w nowym stanie. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1261, w oficynie w ostatniej sieni, na 1m piętrze na prawo.

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 1.

TEATR WIELKI. Jutro, *Nabuchodonozor*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, 1-szy raz *Dziwny Guwerner*. *Dwóch Aniołów Opiekuńczych*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 13 (25) Lutego 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.